Opłata pocztowa opłacona ryczałtem

Kraków, Środa 30 lipca 1924 r.

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P. K. O. Nr. 151.100.

15 groszy

NARODOWY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie Zł. 3·40. z odnoszeniem do domu Zł. 3·60. Zamiejscowa Zł. 4·20 Zagranicą Zł. 7·00

Wydawca: Inż. WŁADYSŁAW KUCHARSKI. Nr. 172 — Rok VII. Red. naczelny: Dr WŁADYSŁAW ŚWIRSKI.

Zbrodnia listopadowa przed sądem.

——— ooo ———

Pod groźbą rewolucji.

Kraków, 28 lipca.

Ubiegły tydzień zeszedł przeważnie na mowach **obrońców P. P. S.** Mieliśmy sposobność przysłuchać się **wszystkim gamom groźby i pochlebstwa,** jakie obrońcy **imieniem P. P. S. stosowali wobec ławy przysięgłych, a więc wobec całej opinji publicznej Polski.**

Niebyło sposobu, **którymby nie usiłowano przekonać i sterioryzować** ławy przysięgłych. **W najhaniebniejszy ton uderzył ostatni obrońca p. Woźniakowski, niestety jeden z trzech Polaków obrony P. P. S.**

Zagroził rewolucją, gdyby wyrok wypadł nieprzychylnie dla oskarżonych.

Dziś, kiedy **zastanawiamy się na tą pogróżką socjalistyczną — nie znajdujemy wprost słów potępienia dla takiego terroru.**

Mimowoli nasuwa się pytanie, czy **żyjemy w Rosji bolszewickiej czy też w praworządnej Polsce? Czy jednak tam w Rosji wolno publicznie grozić władzy rewolucją, jeżeliby uwolniła oskarżonych o bunt przeciw sowietom?**

Pod wrażeniem **antypaństwowego wystąpienia czerwonego obrońcy,** którego nie wyparłby się chyba i sam **poseł Królikowski, pozostawali wszyscy jeszcze do dnia wczorajszego!**

Wyrok na zbrodnię listopadową zapadać zatem będzie w szczególnych warunkach. Po groźbie P. P. S., że w ręce jej jest rewolwer i nóż, których użyje się — w razie potrzeby!

Tak wygląda wolność socjalistyczna. I dążność p. Liebermana do sprawiedliwości! Wiemy co to oznacza i **jaką wykrętna obłuda kryje się za tym pustym w ustach socjalistów frazesem!**

Dalszy ciąg mowy mec. pos. Dobrzańskiego.

Na konferencjach, które odbywały się w Województwie przed wybuchem rokoszu, konstatowano, że **rewolucyjna agitacja szerzy się w całym kraju. Informuje nas o tem p. jen. Becker. A więc bajka o lokalnym charakterze zamachu listopadowego jest bajką.** Skoro w całym kraju przygotowywano rozruch, to musiała istnieć **centralna organizacja,** która obejmowała całość akcji, **koordynowała poszczególne jej momenty i kierowała całością do jednoczesnego uderzenia w poszczególnych punktach.** Tego oczywistego faktu żadna gołosłowna negacja, ani najbardziej uroczyste zapewnienia nie wymażą z historji rokoszu listopadowego. I **wiadomości o gotującej się z całym kraju rewolcie zbrojne potwierdzają nietylko czynniki miarodajne.** Potwierdzają również czynniki społeczne, **działacze publiczni,** którzy z racji swojego stanowiska i zawodu na życie całego kraju **muszą pozostawać czujni, a mając w całym kraju stosunki, posiadają wiadomości, pochodzące nietylko z urzędowych, ale i ze społecznych źródeł. Zeznaje dr Władysław Świrski, redaktor pisma i wybitny działacz narodowy, że o przygotowywanej w całym kraju rewolcie donoszono wielokrotnie ze wszystkich stron.**

Jakoż, inaczej nie mogło być. Bo **przecież wybuch lokalny nie miał sensu i celu.**

O powszechną rewolucję.

Jakkolwiekby zresztą było, to nawet techniczne przygotowanie tak wielkiej akcji, jaką rozwinięto na terenie Krakowa było niemożliwe bez zapewnienia uczestnikom pomocy i współdziałania w całej Polsce. **Niktby przecież tutaj nie uwierzył, że przez zdobycie choćby całego Krakowa socjalistom uda się obalić rząd.** A przecież o to właśnie walczono. Przywódcy jasno i otwarcie rzucili hasło walki o wolność, **walki o własny, robotniczo-chłopski rząd, walki o obalenie znienawidzonego rządu chjeńsko-piastowego. Gdyby chodziło o obalenie magistratu krakowskiego, to sam tylko krakowski rozruch wystarczyłby. Ale rząd Rzeczypospolitej ma swoją siedzibę w Warszawie** i rozciąga swoją władzę na całe Państwo. **Trzeba, aby uderzenie nastąpiło w stolicy, i nastąpiło w całem państwie.** Inaczej nikt nie uwierzy w celowość i sens walki, nikt „na ulicę“ nie pójdzie. Uczestnik bezpośredniej akcji rewolucyjnej, masowej, **musi czuć, że nie jest sam.** Musi widzieć koło siebie i **z sobą tysiące i dziesiątki tysięcy takich samych, jak on, wtedy staje się odważny i na wszystko gotów.** Inaczej — sam — nie pójdzie. I taksamo się ma z tłumem lokalnym. Nie pójdzie on obalać rząd i władzę, **jeżeli nie wie i nie wierzy, że jednocześnie, w innych miastach i ośrodkach życia takie same, jak on,** rewolucyjne tłumy, z tem samem hasłem na ustach, z tym samym ogniem rewolucyjnym w sercu idą do ataku... Inaczej **przeciwko karabinom i bagnetom tłum nie pójdzie...**

Czy rokoszanie krakowscy liczyli na tę pomoc, czy jego przywódcy **obiecywali ją?**

Ogniwo wielkiego łańcucha.

Zajrzyjmy znowu do wyników procesu, celem sprawdzenia, czy fakty potwierdzają rozumowanie. Oto, jak zeznaje świadek Marzec, dnia 2 listopada poseł Stańczyk **obiecuje tłumowi pomoc całej Polski.** Rzuca w tłum to poczucie, że **cała Polska jest z nim, i cała Polska będzie to samo robić, co on tu, w Krakowie.** I wtedy tłum czuje, że przestaje być tylko lokalnym, krakowskim tłumem... Jest on już tylko **oddziałem wielkiej armji, składającej się z wielu takich samych, jak on, oddziałów.** Czuje, że nie jest sam. Czuje, że akcja jego nie jest lokalnym zatargiem. Wie, że jego akcja, to **ogniwo wielkiego łańcucha, opasującego całą Rzeczpospolitą, aby zdławić wreszcie ten znienawidzony „chjeńsko-piastowy“ rząd.**

„Krasnaja armja”.

Tak musiano nastrajać i tak na ton „ogólno-państwowy“ nastrajano tłum przed walką. Ale i po walce, w chwilach przemijającego i złudnego zwycięstwa — było to samo. **Odniósłszy już „zwycięstwo“ w Krakowie, anonsowano takie samo zwycięstwo w całem Państwie.** Zeznaje wachmistrz Bemal, przyprowadzony do Domu Robotniczego po zdobyciu Dziadka, że **ogłaszano tam jeńcom, iż w całej Polsce, nietylko w Krakowie, rewolucja wzięła górę.** Próżne sprzeciwy, dawnej władzy już niema, trzeba iść na służbę nowej władzy. **To samo zeznaje policjant, więziony w Domu Robotniczym, Bachryj.** Oskarżeni Hoffman i Janoszewski już przystępowali do organizowania „milicji ludowej“, tak nam dobrze pamiętnej z czasów moraczewszczyzny, **werbując do niej rozbrojonych policjantów i żołnierzy.** Cóż to znaczy? To znaczy, że **dotychczasowe organizacje: policja i wojsko przestają już istnieć.** Wierzyli, że szeregowcy ci już nie mają gdzie wracać, że już niema tych szeregów, z których oni wyszli. Tworzą się nowe szeregi, nowe zastępy, **na nowych zasadach organizacyjnych. Milicja ludowa. Krasnaja armja.** Ci sami mężowie informowali jeńców, że już „rządu niema“. **Nie to, że wojewody niema, starosty niema, magistratu niema, czy innej jakiej władzy lokalnej. Nie. Rządu niema.** (św. Kostecki). A nie kto inny, tylko poseł Marek, według zeznania ułana Ziółkiewicza, **agitował aresztowanych w Domu Robotniczym żołnierzy, aby wstępowali do milicji ludowej, bo wszystkie miasta są już pod władzą socjalistów, a tylko Wawel pozostaje jeszcze w rękach wojska.** Wachmistrz Bemal zeznaje, że jeńców wojennych zapewniano w Domu Robotniczym, iż **zwycięstwo socjalistów w Krakowie nie jest tylko lokalnem.** To samo dzieje się w innych miastach. **Tego samego dnia Warszawa, Tarnów i inne miasta są terenem takiej samej walki zwycięskiej i jednocześnie z Krakowem, przechodzą pod władzę socjalistów.**

Widzimy przeto, że organizatorowie i kierownicy, jak również i uczestnicy rokoszu krakowskiego **uważali swoją akcję tylko za ogniwo w jednym wielkim rokoszu ogólno-państwowym,** i z tego przekonania czerpali **moc i siłę w działaniu,** oraz przekonanie o jego celowości i zwycięskim skutku. Ale dzisiaj cały chór socjalistyczny jednogłośnie zapewnia, że wypadki krakowskie były tylko lokalnem „zajściem“, wynikłem najniespodziewaniej dla przywódców i **tylko z winy władz centralnych i miejscowych.**

Głosy ulicy o zwycięstwie.

Tymczasem już od samego rana, jeszcze kiedy o rozbrojeniu wojska i „zbrodniczej szarży ułanów“ nikomu się nie śniło, towarzysze wiedzieli, że dzisiaj nastąpi zdobycie odwachu i całego miasta. Rozmawiano o tem otwarcie na ulicach. Słyszała to pani Wusatowska, żona oficera: **„odwach dziś zdobędziemy i miasto będzie nasze“.** I oto po odniesieniu wiekopomnego „zwycięstwa“ nad wojskiem na ulicy Dunajewskiego, **świadek Niemiec widzi 50 bojowców,** jak pod dowództwem jakiegoś grubego żyda od wylotu ulicy Szczepańskiej prażą ogniem karabinowym ułanów, ustawionych koło odwachu na Rynku, i **już mają iść do ataku na zdobycia odwachu.** Wiemy, że nadjechało wtedy pancerne auto „Jasiek“ i przeszkodziło narazie temu nowemu zwycięstwu. **Widział to samo i z zachwytem opowiada o tem oskarżony Drobner, jako o rzeczy „pięknej“,** kiedy towarzysze, z pieśnią Czerwonego Sztandaru na ustach szli na zdobycie odwachu i **na objęcie władzy nad miastem.** Ale — przeszkodziło auto pancerne. Tak wyglądała „obrona życia“ „napadniętego przez policję i wojsko i obrażonego w swoich najświętszych prawach tłumu“.

Marsz na krakowską Bastylję.

Zwycięska „armja robotnicza“ panowała już wtedy nad kilkoma ulicami, wydartemi policji i wojsku. Władza państwowa została z tych ulic usunięta. **Mały strzępek ziemi polskiej, ale w sercu samem Polski położony, znalazł się chwilowo pod władzą Czerwonego Sztandaru, pod władzą międzynarodówki.** Do tego momentu widzieliśmy władzę socjalistyczną posłów sejmowych i przywódców, jak anulowała rozporządzenia rządu i zwalniała swoich podwładnych od posłuszeństwa rządowi Rzeczypospolitej. **Byli władcy i byli podwładni, ale brakowało jeszcze własnego, udzielnego, od władzy państwowej niezależnego terytorjum.** Takie terytorjum powstało przez „zdobycie“ ulicy Dunajewskiego i sąsiednich ulic. **Urodziło się**

krótkotrwałe, samodzielne państewko socjalistyczne. Ale ono miało się gwałtownie rozszerzać, jego „armja robotnicza“ szła na podbój dalszych terytorjów. **Idą bojowcy zdobyć Rynek. Zająć odwach. Odwach, to krakowska Bastylja. Zdobywszy Odwach. zdobędzie się władzę nad całem miastem. Miasto będzie „nasze“.**

Powstaje państwo w państwie. Musi powstać nowa władza i nowa organizacja. Powiedzcie, kto w Krakowie, zdobytym na Rzeczypospolitej przez Polską Partję Socjalistyczną, powinienby. — teoretycznie, czysto rzecz biorąc, — uzyskać stanowisko naczelne? **Ktoś najgodniejszy, najpoważniejszy, najzasłużeńszy. Jednem słowem — poseł Marek. Czy przewód sądowy dostarczył w tym kierunku jakichkolwiek danych?**

Funkcje naczelnego wodza.

Oto przodownicy policji Korecki i Koneczny, aresztowani w Domu Robotniczym. informują, iż panowie Hoffman i Jaczewski **proklamowali jeńcom objęcie władzy nad miastem przez posła Marka,** ponieważ wojewoda już uciekł i rządu niema. Ułan Ziółkowski zeznaje, że **poseł Marek zapewnia ułanów, że już wszystkie miasta przeszły pod władzę socjalistów,** wobec czego nakłania ułanów do wstępowania do milicji ludowej. Jak widzimy **nowy władca miasta organizuje sobie siłę zbrojną.** Nawet już przystąpił do wykonywania władzy, bo **on właśnie wydaje świadkowi Szelidze legitymację do jazdy autem sanitarnem po mieście. Wydaje w imieniu Rady Robotniczej.** Bo wszak w każdem państewku socjalistycznem musi rządzić nie kto inny, tylko „Rada Robotnicza“. **Lenin jest tylko przewodniczącym Sowietu.** I oto ta Rada przesyła do Ajencji Wschodniej... komunikat o zwycięstwie. do ogłoszenia w całej Polsce. Podał nam ten komunikat red. Krzywy, powołując się przytem na świadka red. **Nowińskiego, również znającego historję tego komunikatu.**

Komunikat brzmiał. jak następuje: **„o godzinie 6 wieczorem z balkonu Domu Robotniczego przy ulicy Dunajewskiego jeden z przywódców socjalistycznych ogłosił zebranemu tłumowi, że rozkazem Warszawy władza nad miastem przeszła w ręce Rady Robotniczej. Obecnie pracuje ona nad zorganizowaniem Wydziału Wykonawczego“. To znaczy — „Ispołkomu“.**

A więc. przystąpiła do zorganizowania „Ispołkomu“. **pierwszego w Polsce, czy nie?** Bo może to tylko — nowe wydanie starej mistyfikacji z roku 1914 **o utworzeniu się w Warszawie „Rządu Narodowego“ i powierzeniu przezeń władzy — Józefowi Piłsudskiemu.**

Siła państwowa okazała się lepszą od organizacji rebeljantów.

Wszystko było przedwczesne.

Wizja zwycięstwa była tylko — „psychozą“ — jak się słusznie wyraził pan poseł Marek.

Bo oto 150 policjantów okazało się gotowych iść na odsiecz uwięzionym kolegom, — pod granicę nowego państewka socjalistycznego **podchodził nowy i niebezpieczny wróg — major Giza na czele kompanji strzelców podhalańskich,** daleki od zamiaru awansowania na „milicję ludową“. **Nad miastem krążyły aeroplany i turkot ich śmig sprawiał na zwycięcach bardzo niemiłe wrażenie.** Pancerne auta „Jasiek“ i „Dowbór“ krążyły po ulicach. i nie wykazywały najmniejszej tendencji do naśladowania „Dziadka“. **Ich łańcuchy pracowały sprawnie.** Po bliższem zastanowieniu się. to wszystko nie wróżyło świetnej przyszłości nowo powstałemu „państewku“ i jego „Ispołkomowi“.

Zawód sojuszniczych armij.

A najgorsza to, że sojusznicy najzupełniej zawiedli. Najkompletniej. Na całej linji. **Z owych 40.000 czy jak inni twierdzili 400.000 górników, którzy rzekomo mieli przyjść ze Śląska i z Zagłębia na pomoc powstaniu krakowskiemu, literalnie nikt nie wyruszył w drogę.** Podobno jedynie towarzysze z przyległego Borku Fałęckiego dopisali. P. Klemensiewicz nie ufając nieodpowiedzialnym wiadomościom, **idzie na policję, aby telefonem policyjnym sprawdzić, czy niema w tem jakiejś prawdy. Najmniejszej. I ani cienia nadzieji.**

Trudno, trzeba skapitulować. **Zlikwidować awanturę tak, aby możliwie najlepiej wyjść z honorem. Poseł Stańczyk tłómaczy ludziom: trudno, musimy się uspokoić, bo towarzysze innych dzielnic nie pomogli nam.**

Trzeba uzyskać rozejm. **Występuje na scenę pos. Marek** i komunikuje się telegraficznie z Ministrem Spraw wewnętrznych Kiernikiem. **Jest jego osobistym dobrym znajomym i prawie przyjacielem.** Jemu Kiernik ulegnie. Marek ewokuje duchy zmarłych, zaklina ministra na cienie jego brata, Eugenjusza Kiernika, aby nakazał wstrzymanie akcji wojennej. Minister ulega, i następuje akt ostatni: **„zawieszenie broni“. Rozejm.**

Przewódcy PPS. stwierdzili swoją winę.

Długie spory toczyły się na sali rozpraw, czy był to rozejm, czy nie. **Spory natury honorowej.** Wojskowi twierdzili, że rozejmu nie było, a socjaliści, że rozejm był. Ale to słowo rozejm — **przypieczętowuje winę i odpowiedzialność przywódców.** Z kimże w walce orężnej zawieramy rozejm? Czy z temi, co „o niczem nie wiedzą“ i „są wypadkami zaskoczeni“, **czy z temi, co kierują bojem? Czy ci, którzy walczą, będą posłuszni komuś, kogo nie widzieli na swem czele podczas najniebezpieczniejszych chwil.** Komuś, co całej akcji był daleki, i niczem nie przyczynił się do zwycięstwa? **Czy ktoś taki mógłby zawierać rozejm w imieniu walczących, i dać gwarancję, że na jego rozkaz walka zostanie przerwana?**

Nie. Kto się czuł uprawniony do zawierania rozejmu, kto podejmował się cofnąć walczących z walki, z „placu boju“ jak się wyrażali bojowcy, kto czuł w sobie moc władania nad nimi w najcięższej chwili kapitulacji, **ten przyznał się już przez to samo, że on jest przywódcą, że on jest odpowiedzialny, że on był tym, który i podczas boju walczącymi kierował, i nad polem boju — sprawował swą władzę.**

Dlatego uważam, że tym właśnie zawarciem rozejmu w imieniu walczących, przywódcy socjalistyczni jeszcze raz stwierdzili swoją odpowiedzialność za tę straszną, bratobójczą walkę...

Panowie Sędziowie!

Teraz następuje moment. **kiedy możemy wierzyć dotychczasowym zapewnieniom przywódców.** Twierdzili oni zawsze. że rola ich polegała **na uspakajaniu roznamiętnionych, walczących tłumów. Rzeczywiście, nastąpił moment, kiedy nie pozostawało im nic innego jak uspokajać i rozbrajać.** Ale dopiero po przegranej, po rozejmie. kiedy **zerwanie go, zaatakowanie wojska spowodowałoby rozpoczęcie na nowo akcji wojennej władz, akcji, która musiała się skończyć dla rewoltantów w sposób tragiczny.** Trudno. Musieli się uspokoić. Tak samo jak zawiódł strajk generalny i strajk kolejowy, niedopisała i rewolta. **Towarzysze innych dzielnic zawiedli, musimy się uspokoić.**

I uspokoili się. **Siła zbrojna Reczypospolitej powróciła na wydartą jej cząstkę terytorjum Pochód Czerwonego Sztandaru na odwach złamał się. Krasna Fahna nie zawisła na wieżycy Marjackiego kościoła. Hejnał nadal rozbrzmiewa z niej a nie „międzynarodówka“.**

Organizacja rebelji.

Panowie Sędziowie!

W sprawie rozruchu listopadowego jest jeszcze jedna, niezmiernie ważna i ciekawa karta. **To kwestja udziału czynnika organizacyjnego** w wypadkach.

Skoro dla opozycji stała się widoczną konieczność przejścia do akcji bezpośredniej, musiały się nasunąć **wątpliwości co do rozmaitych sposobów wywołania** akcji ulicznej i pokierowania nią. Wątpliwość przedewszystkiem była następująca:

Wszelkie ruchy masowe albo są to ruchy dzikie, albo skoordynowane, zorganizowane. Istnieją strajki, które wybuchają i wygasają żywiołowo, jako **strajki** nieobmyślane, nieprzygotowane, **dzikie.** Istnieje też rodzaj strajków, uprzednio starannie przygotowanych pod każdym względem, podległych bezapelacyjnie naczelnemu kierownictwu, połączonych z jednocześnie toczonemi pertraktacjami i przerywanych na rozkaz władzy strajkowej. Polska partja socjalistyczna jest **przeciwniczką wszelkich dzikich strajków i ruchów społecznych,** lecz popiera akcję karną, zorganizowaną, celową. Dlatego zapewne dr. Drobner, „niezależny socjalista“ zarzuca jej hamowanie walki klasowej. Nie jest to hamowanie jej, lecz **celowe ujmowanie w łożysko organizacyjne** i zapobieganie dzikim, nieskoordynowanym odruchom proletarjatu.

Dalsza teorja Rejtarowa.

Tak samo, jak strajki, również i akcja bezpośrednia uliczna mogła być ujęta bądź jako **rewolta czysto żywiołowa, bądź jako rodzaj prawidłowej,** zorganizowanej walki. Rewolucja uliczna pozostawiona sama sobie oznacza zastosowanie bolszewizmu. Oskarżony Rejtarow daje **doskonałe wskazówki,** jak należało, jego zdaniem, postąpić. Przedewszystkiem, trzeba było poprzecinać druty telegraficzne i telefoniczne. Rada jest doskonała: władze przestają działać, jedność machiny państwowej zostaje rozbita odrazu przez zastosowanie tak prostego środka. **Trzeba uzbroić lud,** dać w rękę broń każdemu, kto zapragnie i **otworzyć więzienia.** Rada jest jedyna: więzienia są prawdziwemi rezerwoarami najżywotniejszego, najbezwzględniejszego żywiołu rewolucyjnego. „Krasa i gordost riewolucji“. Szczególniej morderey i podpalacze mają niesłychany. **żywiołowy impet rewolucyjny.** Ponieważ dalej każda rewolucja uderza w prawo własności, uzbrojeni złodzieje i rzezimieszkowie stają się **najgorliwszemi jej wykonawcami.** I wogóle wszyscy, pokłóceni z prawem i ze społeczeństwem. Otworzenie więzień— to **zasilenie rewolucji najsilniejszym fermentem.** Takiej rewolucji pragnął Rejtarow.

Bolszewizm.

Toby był rezultat żywiołowego rozpętania ulicy. O tyle, naturalnie, o ile rząd i społeczeństwo nie znaleźliby środków obrony.

Tego nie mogli sobie życzyć przywódcy Polskiej Partji Socjalistycznej. **Taki ruch momentalnie przeszedłby pod kierownictwo komunistów.** „Uległby skośławieniu“ — jak się słusznie wyraził jeden z oskarżonych przywódców. Przywódcy PPS. podzieliliby los rosyjskich „eserów“. **Do tego nie można dopuścić!**

A więc akcja bezpośrednia musi być prowadzona przedewszystkiem siłami organizacyjnemi. Tłum, masa uliczna — powinna odgrywać tylko pomocniczą rolę, służyć za tło i za firmę. Jakież to są organizacyjne siły, które można uruchomić dla akcji bezpośredniej? Są to przedewszystkiem własne bojówki. Świadek p. dr. Kunicki twierdzi, że PPS. nie posiada bojówek, pos. Stańczyk zapewnia, że PPS. ma wstręt do teroru i nigdy go nie stosuje — twierdzenia te **musimy przyjąć jako teoretycznie uzasadnione,** atoli życie realne **i codzinne doświadczenie są dowodem czegoś wręcz przeciwnego** i co do tego niema w społeczeństwie żadnej wątpliwości.

Tajemnica bojówek PPP.

Szczególniej posiadanie bojówek stanie się zupełnie zrozumiałem i nawet koniecznem, skoro uprzytomnimy sobie informacje, wielokrotnie udzielane społeczeństwu z trybuny sejmowej przez najwybitniejszych przedstawicieli stronnictw lewicowych, o licznych i wielce niebezpiecznych bojówkach, organizowanych i utrzymywanych przez „endecję“ i rodzimy „faszyzm“. Skoro istnienie licznych i niebezpiecznych endeckich i faszystowskich bojówek nie może dla lewicowca ulegać najmniejszej wątpliwości, to **posiadanie, choćby tylko dla przeciwwagi, własnych bojówek socjalistycznych jest nietylko zrozumiałe, ale wprost konieczne.**

Bojówki, to siła zbrojna partji zakonspirowana. **To siła wielka, nieoceniona.** Jest dla przeciwnika straszna, bo niewiadoma, nieobliczalna. **Uderza znienacka, gwałtownie, niespodziewanie.** Działa zwykle z zasadzki.

Ale takie bojówki z natury rzeczy nie mogą być zbyt liczne i nie mogą wystarczyć dla przeprowadzenia akcji w wielkim tłumie i dla opanowania go. **Oddziały bojowe są rodzajem oddziałów kawaleryjskich, przeznaczonych do gwałtownego, szybkiego ataku,** mniej zaś do regularnej walki. Aby utrzymać walkę w karbach walki nie dzikiej, ale zorganizowanej, potrzebna bardziej dyscyplinowana, bardziej regularna siła bojowa.

Rola Strzelca w rebelji 6 listopada.

I oto istnieje Strzelec. Organizacja napół wojskowa od zarania swego istnienia oddana całą duszą Piłsudskiemu. Jest rzeczą powszechnie znaną, że **Strzelec skupił u siebie wszystkie aktywne, bojowe żywioły lewicowe.** Przez niego można posiąść „realną siłę, zorganizowaną na sposób militarny, siłę, któraby była w stanie przeciwstawić się podobnym zrzeszeniom narodowo-demokratycznym i wogóle reakcyjnym“. **Wobec tego, socjaliści powinni licznie wstępować do Strzelca, „tembardziej, skoro jest dużo szans opanowania tej instytucji“ przez Polską Partję Socjalistyczną.** „Opanowanie to zależy od tego, czy uda się w szybkim czasie zorganizować pewną ilość czysto socjalistycznych, lub posiadających przewagę socjalistyczną oddziałów“ (Poufny okólnik Sekretarjatu Generalnego Centralnego Komitetu Wykonawczego P. P. S. L. 309). Jest to najzupełniej zrozumiałe i logiczne stanowisko, i niepodobna, aby mogło być inaczej. Trzeba więc wstępować do Strzelca. Zaś przedewszystkiem „w oddziałach poszczególnych trzeba **dążyć do opanowania miejscowych zarządów. Każdy członek P. P. S .wstępujący do Strzelca, musi pamiętać że jest przedewszystkiem socjalistą, i podlega dy**rektywom kierowniczych ciał partyjnych“ (Okólnik Sek. Gen. C. K. W.P. P. S. L. XIV).

O ile przeto lokalny oddział Strzelca podlegał przemożnym wpływom P. P. S., to jest jasnem, że **spożytkowanie tej organizacji dla przedsiębranej akcji bezpośredniej, ulicznej — nasuwało się samo przez się.** Byłoby ze strony P. P. S. karygodną lekkomyślnością, ze względu na samo dobro sprawy nie spożytkować tak bezcennego, a narzucającego się siłą

rzeczy, środka. Akcja bezpośrednia uliczna Polskiej Partji Socjalistycznej **nie miała i nie mogła być akcją dziką,** nieskoordynowaną, pozostawioną ulicznemu tłumowi.

Korzyści ze Strzelca.

Pozatem, udział Strzelca zapewniał jeszcze inne pierwszorzędne korzyści dla ruchu. **Zapewniał on współdziałanie młodego, zapalnego, bojowego żywiołu, obdarzonego instynktami wojskowemi. Żywioł ten** był wojskowo wyćwiczony, karny, a posłuszny bezwzględnie dyrektywie partji. I żywioł ten nie przychodził z golemi rękomá. **Trzeba mieć broń, ewentualnie znać drogi i sposoby zaopatrzenia się w broń.** Trzeba mieć przynajmniej takie techniczne wyekwipowanie bojowe, aby wystarczyło do tego momentu, aż jakiś oddział wojskowy złożywszy broń dobrowolnie lub zostawszy pokonany siłą, nie przyczyni się do dalszego zaopatrzenia rokoszan.

Jakaż organizacja może pod tym względem cenniejsze oddać usługi kierownictwu ruchu, **jak nie Strzelec?**

A przytem, przez niego **najłatwiej uzyskać kontakt z wojskiem.** Niepodobna bowiem przypuścić, aby kierownictwo rozruchu nie szukało gdzieś, u dołu, kontaktu z wojskiem. Trzeba było przecież poznać usposobienie i duch wojskowych oddziałów, trzeba było i należało wywołać **jakiś nastrój przychylny w szeregach,** na wypadek, gdyby szeregi te miały oko w oko stanąć przed tłumem, jak przed nieprzyjacielem. Czy to jest przypuszczenie na niczem nie oparte, tylko teoretyczne? Trudno o dowody w tym kierunku, bo ze zrozumiałych powodów woleliśmy nie badać tej sprawy, a zapewne i władze śledcze na tym samym stały punkcie widzenia. Ale może cośkolwiek dostarczyła rozprawa sądowa.

Dowody udziału.

A więc, przyjezdny oficer, kapitan, p. Chszczonowicz z Torunia, jak poznaliśmy go na rozprawie, żołnierz prawy i służbista, zaobserwował wypadkowo dziwny szczegół. Mieszkał w Hotelu Polskim na Florjańskiej. Wychodząc z Hotelu w godzinach walki, a właściwie już po walce i po „zwycięstwie" socjalistycznem nad oddziałami ułanów — zauważył w domu położonym naprzeciw Hotelu — ożywiony ruch. I widział w oknie wojskowych, kaprala i szeregowego, — bardzo wesołych i ucieszonych — czemś o czem właśnie rozmawiali. Był to lokal „Strzelca". O czem rozmawiali ci młodzi wojskowi w tym momencie w Krakowie, w lokalu Strzelca? Czy o uciechach młodemu wiekowi właściwych, czy też **o wypadkach, które właśnie rozegrały się na ulicy Dunajewskiego?** Co to byli za wojskowi, którym te wypadki tak podobały się, i wprawiały ich w tak dobry humor? **I dlaczego ci wojskowi przyszli właśnie do lokalu Strzelca wyładować swe wesołe usposobienie?**

Jednocześnie do lokalu tego wszedł jakiś oficer, jak się okazało, **oficer instrukcyjny Strzelca. To** wszystko wydało się tak osobliwem kapitanowi Chszczonowiczowi, że uważał za swój służbowy obowiązek zameldować władzy wojskowej o tem, co widział. I zameldował. A władza? Władza kazała mu, o tem, co widział w lokalu Strzelca w Krakowie — złożyć meldunek... w Toruniu, swojej władzy przełożonej. **Każda władza wojskowa wie, że — niebezpiecznie jest... zbytnio interesować się czynnościami Strzelca.** Korzysta on ze zbyt silnej protekcji. Zbytnie interesowanie się Strzelcem może się nieprzyjemnie skończyć dla **nieostrożnego** oficera.

Ukryty kanał strzecko-soc.

Na kontakt z jakiemiś niższemi żywiołami wojska wskazują niektóre szczegóły techniczne. Skąd pochodziły **granaty wojskowe,** które świadkowi Majerowi pokazywali bojowcy, wtargnąwszy do jego mieszkania w Hotelu Krakowskim po pierwszem przerwaniu kordonu policyjnego — **chwaląc się, że są dobrze przygotowani do walki i uzbrojeni we wszystko** co potrzeba? Skąd pochodził kawaleryjski karabin maszynowy, który stał w oknie Domu Robotniczego, karabin nie zdobyty na wojsku, lecz **przygotowany i dostarczony z innych jakichś źródeł, od samego rana.** Karabin ten widział komendant Dzialdka Pieńkowski, kiedy został sprowadzony do Domu Robotniczego. Z tego właśnie karabinu prażył **zdradziecki ogniem ułanów ks. Józefa jakiś piłsudczyk, b. ificer legjonów.** Jeżeli te wszystkie szczegóły wskazują, że istniał jakiś **ukryty kanał, jakiś pomost do wojska,** to z zestawienia ich wynikałoby, że tym właśnie pomostem mógł być przedewszystkiem **Związek Strzelecki, najbardziej się bowiem do tego nadawał.**

Nie dziw przeto, że Związek Strzelecki lubi otaczać się tajemnicą. Był w roku 1922 naczelnikiem oddziału krakowskiego świadek dr. Ablamowicz. Zapytałem go o liczbę członków Związku Strzeleckiego. Cóż mi odpowiedział? **Że liczba członków Strzelca jest ścisłą tajemnicą organizacji.** Zdumiewająca rzecz. Skład jawnej organizacji, jaką jest Strzelec — stanowi tajemnicę. **Strzelec nie chce ujawnić swego składu osobowego.** Strzelec widocznie ma **dostateczne powody do konspirowania się przed społeczeństwem,** do ukrywania swojego składu.

Dalszy ciąg mowy mec. Dobrzańskiego w nast. num.

Odroczenie procesu listopadowego.

Wczorajsza rozprawa **została odroczoną** z powodu nieobecności **sędziego przys. dra Kirscha.** Dziś o godzinie 9 rano **ma się odbyć dalszy ciąg rozprawy.**

Atak obrony PPS. na ławę przysięgłych.

Jaką perfidną grę prowadzi P. P. S., a w szczególności **obrońcy socjalistyczni,** wobec ławy przysięgłych **dowodzi incydent, jaki się wczoraj zdarzył na sali sądowej.**

Oto znany i „sławny" p. **Heski** na wiadomość o nieobecności dra Kirscha, **zupełnie zresztą usprawiedliwionej,** głośno odezwał się **do kilku osób na sali:**

„My wiemy o tem, że w Mszanie Dolnej mieszka teraz prok. Sozański — i wiemy, że Niedźwiedź leży pod Mszaną Dolną".

Dodać trzeba, że dr. **Kirsch bawi właśnie w Niedźwiedziu, leżącego istotnie kolo Mszany Dolnej.** P. Heski **nie cofnął się przed ciężką i bezczelną, a pozbawioną dowodów, insynuację** z jednej strony na prok. **Sozańskiego,** a z drugiej strony **na członka ławy przysięgłych dra Kirscha.**

Ta potwarz a także oszczerstwo ze strony obrony P. P. S. na ławę przysięgłych, że dąży ona świadomie **do odroczenia procesu — spotkała się z ogólnem oburzeniem ze strony ławy przysięgłych.** Podnoszono szczególnie ten fakt, **że p. Lieberman kilka dni temu składał „hołdy" sędziom przysięgłym,** a równocześnie obrona P. P. S. **aranżuje nagonkę na sędziów, korzystając z takiej drobnostki, jak przypadkowa nieobecność jednego sędziego.** To postępowanie **dobrze ilustuje prawdziwe oblicze P. P. S.** i jej **dwulicową grę.**

* * *

Podobno na ławie przysięgłych jest myśl, aby wysłuchać jedynie repliki **prokuratora i ewentualnie mec Szurleja.** Jeżeliby zaś obrońcy P. P. S. chcieli w dalszymciągu **prowadzić dyskusję i przedłużać w ten sposób rozprawę** — ława przysięgłych **da znak protestu, opuści salę rozpaw i uniemożliwi w ten sposób gadulstwu** czerwonych jej „przyjaciół".

* * *

Wobec wczorajszego odroczenia koniec rozprawy zostanie znowu przesunięty **o jeden dzień.** Rozeszły się pogłoski, że **w kołach miarodajnych** przewidują **koniec rozpawy dopiero w piątek ub sobotę bież. tygodnia.**

Kl. Hr.

Jeżeli Niemcy zażądają wycofania wojsk z zagłębia Ruhry

to Francja sprzeciwi się takim debatom.

Londyn. (PAT). Reuter przewiduje, że **Niemcy będą zaproszone do zjawienia się na konferencji we czwartek i że, o ile będą usiłowały wznowić całokształt sprawy, konferencja będzie prawdopodobnie zamkniętą z końcem tygodnia.**

W istocie rzeczoznawcy prawni francuscy i angielscy **ograniczyli się do zredagowania zalecenia, dotyczącego wysłuchania Niemiec co do tych punktów, które w tym zaleceniu ustalają. Jedynie plenum konferencji jest kompetentne do wysłania zaproszenia do Niemiec, które zostaną wezwane dopiero wtedy, gdy sojusznicy dojdą do porozumienia.**

Niemcy więc będą mogli omawiać sposób zastosowania planu Dawesa, **stawianie z ich strony jakiegokolwiek ultimatum jest wykluczone.**

Jeżeli Niemcy podniosą sprawę opróżnienia wojskowego Zagłębia Ruhry, to Francja sprzeciwi się tego rodzaju debatom, ponieważ jedynym przedmiotem obrad konferencji jest sprawa wprowadzenia w życie planu Dawesa.

Plan ten pomija rozmyślnie sprawę okupacji wojskowej, gdyż jedynie Francja i Belgja są kompetentne do podejmowania rokowań z rządem Rzeszy w powyższej sprawie.

Niemcy gotowi do wyjazdu do Londynu

i czekają tylko na zaproszenie.

Berlin. (AW). **Rządn iemiecki oczekuje zaproszenia na konferencję londyńską po poniedziałkowem plenarnem posiedzeniu.** Odjazd delegacji niemieckiej nastąpiłby we środę. Ostatecznie skład delegacji ustalony będzie po nadejściu zaproszenia. Składać się ona będzie z kanclerza **Marxa** i min. **Stressemanna,** jako przewodniczących. Nadto wezmą udział: min. skarbu **Luther,** min. poczt i terenów obsadzonych **Hoefle,** sekretarz stanu **Ritter** i szereg rzeczoznawców z personalem technicznym. Komunikat biura Wolffa stwierdza, iż poszczególne kraje Rzeszy chcą również bronić swych interesów na konferencji przez udział w delegacji. Odnosi się to do Prus, Bawarji i Badenu.

Tylko o pożyczce, a nie o polityce

chcą mówić bankierzy.

Londyn. (AW). Bankier amerykański **Pierpont Morgan** wyjechał do Europy z Nowego Jorku. **Oświadczył on przedstawicielom prasy, iż punkt widzenia bankierów amerykańskich jest bardzo prosty.** Chodzi **im o przedstawienie warunków, jakie mają być wypełnione dla rynków amerykańskich, jako biorących udział w pożyczce.** Natomiast **nie mają zamiaru bawić się w jakieś polityczne rady,** a tem mniej starać się o przeprowadzenie swych poglądów w kwestjach politycznych. aBnkierzy amerykańscy nie mogą zalecić Amerykanom pożyczki niemieckiej tak długo, aż sprzymierzeni nie ustalą tego rodzaju polityki, któraby zapewniła bezpieczeństwo dla subskrybujących.

SYLWETKI Z PROCESU LISTOPADOWEGO.

Socjaliści na zamówienie.



(P. BOGDANI, OBROŃCA PPS.).

Sowiety organizują nowe

bandy dywersyjne.

Wilno. (Tel. Wł.). **Na terenie województwa Nowogrodzkiego zjawiły się nowe bandy dywersyjne. Takież bandy organizowane są po stronie sowieckiej na linji województw poleskiego i wołyńskiego.**

Wobec tego, że władze miejscowe, jak dotąd, nie uporały się z wymienionymi bandami, **niezbędne są celowe i nergiczne zarządzenia władz centralnych, któreby kardynalnie uniemożliwiły bezkarne grasowanie band dywersyjnych na naszym terenie.**

Przeszło 2 miljony złotych straty poniósł Skarb Państwa wskutek oszustw podatkowych firmy „Caesar Wohlheim".

Katowice. (AW). Nadużycia w koncernie węglowym „Caesar Wolheim" przy wykazywaniu sum podatkowych, dochodzą podobno do kwot bardzo wysokich
Skarb Państwa poniósł wskutek tego nadużycia stratę przeszło 2 miljonów złotych.

podczas, gdy firma cały swój majątek wykazała w księgach w sumie około 70.000 złotych.
W biurach firmy urządzone były specjelne skrytki do przechowywania ksiąg prawdziwych.
Śledztwo w dalszym ciągu prowadzi prokuratorja.

Senat uchwalił ustawy językowe.

Akcyza w Krakowie i we Lwowie będzie utrzymana do końca 1925 r.

(Telefonem)

Warszawa, 27 lipca.

Na ostatniem posiedzeniu Senatu przystąpiono do dalszej **dyskusji nad dwiema ustawami językowemi i nad ustawą o szkolnictwie.**

Przemawiali senator ks. **Maciejewicz, Krzyżanowski, Kasperowicz, Pużak i Błyskosz** oraz imieniem referentów ustawy sen. **Dobrucki,** poczem przystąpiono do głosowania.

Po odrzuceniu wniosku sen. **Koernera i Czerkawskiego** o przejście do porządku dziennego nad ustawami, **senatorzy mniejszości narodowych opuścili salę.**

Najpierw odbyło się **głosowania nad ustawą o szkolnictwie.**

Wszystkie poprawki mniejszości i rezolucje upadły.

Przyjęto poprawkę komisji i rezolucję wzywającą rząd, by w wykonaniu ustawy o językach wziął pod uwagę sprawę **uwzględnienia we właściwej mierze potrzeb dzieci obywateli polskich Rosjan w szkołach.**

Całą ustawę przyjęto.

Przystąpiono do **głosowania nad ustawą o języku w administracji i samorządach.**

Z ważniejszych poprawek odrzucono poprawkę o obwieszczeniach kolejowych i pocztowych w dwóch językach. Przyjęto poprawkę, by ustawa obowiązywała od 1 kwietnia 1925. **Odrzucono** w imiennem głosowaniu 31 głosami przeciw 29 poprawkę, dotyczącą języka urzędowania wewnętrznego urządów gminnych b. Galicji wschodniej.

Całą ustawę przyjęto.

Przystąpiono do **głosowania nad ustawą o języku w sądownictwie i prokuratorji.** Przyjęto poprawkę komisji, w myśl której ustawa obowiązywać będzie od 1 kwietnia 1925.

Ustawę w całości przyjęto.

Senator **Zdanowski** referował **nowelę do ustawy o finansach komunalnych.** Z ważniejszych zmian, proponowanych przez komisję, należy wspomnieć, że **uchwalono pozwolić gminom miasta Krakowa i Lwowa na dalszy obór akcyzy do końca 1925 roku.**

Po dyskusji, w której przemawiali senator **Kędzior i Stecki, całą ustawę z poprawkami przyjęto.**

Obrady nad ustawą o monopolu spirytusowym.

Przystąpiono do **dyskusji nad ustawą o monopolu spirytusowym.**

Sprawozdawcą komisji skarbowo-budżetowej senator **Adelmann,** wykazywał korzyści, jakie skarb państwa odniesie z prowadzenia monopolu spirytusowego i przedstawił zmiany, jakie proponuje komisja i rezolucję.

W dyskusji senator **Puławski (ZLN)** motywował poprawkę w kwestji udziału w kosztach dostaw kolejowych. Senator **Rotenstreich** zapowiedział, że będzie głosował przeciw ustawie. Następnie przemawiał sen. **Dobrucki** i senator **Połczyński,** poczem posiedzenie przerwano.

Senat zatwierdza 10 godz. dzień pracy na Górnym Śląsku.

Warszawa. (Tel. wł). Na ostatniem posiedzeniu Senatu po przerwie obiadowej przystąpiono do wniosku sen. **Kopcińskiego** (PPS) w sprawie **uchylenia rozporządzenia o dziesięciogodzinnym dniu pracy na Górnym Śląsku.**

Imieniem komisji gospodarczej sprawozdawca sen. **Średniawski** wskazuje, że wnioskodawca uważa, iż rozporządzenia Rządu są wyłomem w zdobyczach robotniczych i stawia wniosek, by Rząd cofnął te rozporządzenia. Komisja Senatu rozpatrzywszy tę sprawę przyszła jednak do przekonania, że **częściowe przedłużenie godzin pracy jest konieczne ze względu na bezrobocie i dla tego nie przychyliła się do wniosku** sen. Kopcińskiego i tow.

W dyskusji zabrał głos sen. **Kopciński** i uzasadniał swój wniosek.

Minister pracy **Darowski** oświadczył, że zagadnienie ośmiogodzinnego dnia pracy nie jest naszą sprawą wewnętrzną. **Sąsiad nasz zachodni, którego gospodarstwo wyżej stoi, odstąpił od zasady ośmiogodzinnego dnia pracy.** Zmiana ta odbiła się i naszym Górnym Śląsku i znalazła wyraz w międzynarodowem biurze pracy. Rząd polski za pośrednictwem swego delegata starał się o zmianę tej sytuacji, lecz dotychczas traktowano to jako sprawę wewnętrzną niemiecką. Nasza komisja rządowa do zbadania stosunków na Górnym Śląsku przyszła do przekonania, że stosunki te są nie do wytrzymania. Nasz przemysł nie mógł konkurować z niemieckim, gdy nasz pracownik znalazł się w gorszych warunkach. Minister oświadcza w końcu: **Podpisałem rozporządzenie z terminem trzymiesięcznym, z zastrzeżeniem, że w razie zmiany stosunków w Niemczech przywrócony zostanie stan dawny.** W końcu prosi minister o odrzucenie wniosku sen. Kopcińskiego i o przyjęcie wniosku komisji.

W dalszej dyskusji za wnioskiem komisji a przeciw wnioskowi sen. Kopcińskiego przemawiali sen. **Kowalczyk, Hempel i Średniawski.**

Przeciw wnioskowi komisji a za wnioskiem sen. Kopcińskiego przemawiali sen. **Osiński, Kierczyński i Misiołek.**

W głosowaniu **wniosek komisji uchwalono,** wniosek sen. **Kopcińskiego odrzucono.**

Przystąpiono do dalszych obrad nad **ustawą o monopolu spirytusowym** i po przemówieniu sen. **Adelmanna w głosowaniu całą ustawę o monopolu przyjęto.**

Następnie sen. **Kędzior** referował **budżet ministerstwa robót publicznych.** Głosowanie odroczono do następnego posiedzenia.

Awantury komunistyczne na Pawiaku.

Warszawa, 26 lipca.

Onegdaj w godzinach popołudniowych w więzieniu warszawskiem przy ul. Dzielnej Nr 26 **jeden z więźniów politycznych na uczynioną mu w grzecznej formie przez naczelnika więzienia uwagę, zachował się grubjańsko,** wobec czego został ukarany 24-godzinnym aresztem.

Pozostali więźniowie polityczni, ujmując się za towarzyszem, **wszczęli hałas, stukając w podłogę i drzwi stołkami i podnosząc gwałtowne okrzyki.** Na skutek tego, znajdujące się w sąsiedniem więzieniu kobiecem **przestępczynie polityczne, wszczęły również demonstracyjne okrzyki i stukania.**

Zgodnie z poleceniem prokuratora, zarówno więźniowie mężczyźni i kobiety, którzy zachowali się niespokojnie, **rozmieszczeni zostali w pojedyńczych celach, skąd również nie przestawali wydawać okrzyków.** W związku z tem **więźniowie polityczni ogłosili głodówkę.**

Ze stolicy Polski.

POSEŁ RUMUŃSKI W WARSZAWIE FLORESCU, dziekan korpusu dyplomatycznego w Warszawie, ustępuje z zajmowanego stanowiska 1 września r. b.

KONFISKATA „EWANGELJI MYŚLI". Komisarjat Rządu na m. st. Warszawę nałożył areszt na lipcowy numer „Ewangelji Myśli" za artykuły p. t. „Komentarze do katechizmu" i „Atrybuty Boga". Wydawcy „Ewangelji Myśli" pociągnięci są równocześnie do odpowiedzialności karnej.

SKAZANIE DZIENNIKARZY KOMUNISTYCZNYCH. Na posiedzeniu warszawskiego sądu okręg. rozpatrywanego były sprawy redaktora pisma komunistycznego „Słowo Robotnicze", od roku już zawieszonego, p. Euibauera i redaktora również zawieszonego pisma „Przegląd Związkowy", Stanisława Korusa. Sąd skazał p. Neugebauera na dwa lata ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw, a p. Korusa na 1 rok. Zaznaczyć należy, że jest to wymiar kary najwyższej, jaką ostatnimi czasy sądy stosowały względem dziennikarzy komunistów.

KSIĘGARZE STAWIAJĄ WARUNKI. W związku ze zniesieniem dodatku sortymentalnego od książek polskich o 10 procent, dowiadujemy się, że pomimo definitywnie załatwionej sprawy tej w Ministerstwie Przemysłu i aHndlu księgarze, który od dnia 22 lipca rb. zawiesili już pobieranie wymienionego dodatku sortymentowego, uzależniają utrzymanie nadal zniżki tej od obniżenia taryf przewozowych na książki i od zniesienia podatku obrotowego przy sortymencie. A więc sprawa została załatwiona definitywnie, czy też będą się jeszcze odbywać pertraktacje?

MATERJAŁY MINISTERSTWA PRACY DLA SEMINARJUM EKONOMICZNEGO. Min. pracy na skutek inicjatywy profesorów uniwersytetu pp. Krzywickiego, Kostaneckiego i Brzeskiego, zezwoliło studentom seminarjum ekonomicznego na korzystanie z materjału Ministerstwa dla ich prac naukowych. Chodzi w tym wypadku o **zainteresowanie młodzieży praktycznem życiem społecznem** oraz o przygotowanie do pracy w sferze polskich problemów społeczno-gospodarczych.

ZNIŻKA CEN OBUWIA W WARSZAWIE. Urząd Starszych Zgromadzenia szewców warszawskich zawiadomił Urząd walki z lichwą, że z dniem 28 bm. ceny wszelkiego rodzaju obuwia zostają obniżone o 5 do 10 procent.

NOWY TRANSPORT BILONU. W dniach najbliższych przybędzie do Warszawy z Anglji nowy transport bilonu 1-groszowego w ilości 10 miljonów sztuk. Bilon ten po sprawdzeniu przez mennicę państwową niezwłocznie zostanie puszczony w obieg.

WYJAZD ŻYDÓW DO PALESTYNY. Wczoraj z dworca wschodniego w Warszawie wyjechało 240 żydów do Palestyny. Wyjeżdżających wśród ogromnego harmideru żegnały tłumy krewnych i znajomych. (Szczęśliwej drogi! — przyp. zecera).

ŻYDOWSKA AKADEMJA SYONISTYCZNA. W Warszawie odbyła się w lokalu cyrku uroczysta akademja syonistyczna z okazji 20-letniej rocznicy śmierci Herzla. Zwróciło uwagę, że w krótkiem zagajeniu akademji w żargonie przez Dawidsohna i doktora Klimela oraz dra Korgron w hebrajskim i żargonie w imieniu drużyny „Hakoah", przybyłej z Wiednia, dr Artur Boar odpowiedział w języku niemieckim. Zebrano większą sumę pieniędzy na odbudowę Palestyny. Orkiestra klubu „Makabi" odegrała „hatykwoh".

ŻYDZI DLA SWOICH BEZROBOTNYCH. Przedstawiciele kilku żydowskich towarzystw dobroczynnych odbyli pod przewodnictwem Stickgolda zebrania w sprawie zorganizowania pomocy dla bezrobotnych żydów. Wobec nieprzybycia niektórych przedstawicieli, odłożono zebranie do dnia 28 bm., na które przybyć mają delegaci wszystkich żydowskich towarzystw dobroczynnych. Istnieje projekt opodatkowania wszystkich bogatych żydów na rzecz bezrobotnych.

POSTERUNKOWY WARSZAWSKIEJ POLICJI ZWYCIĘZCĄ NA IGRZYSKACH OLIMPIJSKICH. Posterunkowy X Komisarjatu policji państw. w Warszawie, Wacław Okulicz-Kozaryn, wyróżnił się w zawodach lekko-atletycznych na igrzyskach olimpijskich w Paryżu. Okulicz-Kozaryn zajął w ostatecznym wyniku zawodów czwarte miejsce.

POTWORNY SZANTAŻ. W związku z artykułami które ukazały się w prasie warszawskiej, inkryminującymi rzekomo zbrodniczy czyn lekarzowi w stosunku do chorej Sabiny Z., Kasa chorych m. Warszawy wyjaśnia na podstawie posiadanych danych, że omawiany czyn nie miał miejsca i że jest to potworny szantaż, wobec czego sprawa ta została skierowana do Prokuratorji dla przeprowadzenia śledztwa i ukarania winnych.

Przed Trybunał opinji publicznej!

Bandytyzm dziennikarski —

Jak organ pana Marjana Dąbrowskiego uprawia świadomie oszczerstwo.

Kraków 29 lipca.

Do innych nieuczciwych metod, używanych przez „Ilustr. Kurjer Codzienny" w walce z pismami, których konkurencji się obawia, przybyła jeszcze jedna:

KORZYSTANIE Z FORMALNYCH BŁĘDÓW DRUKARSKICH W TEKŚCIE PRZECIWNIKA CELEM PODSUWANIA MU NIECNYCH ZAMIARÓW.

Tej metody dotąd nie używał żaden z dzienników krakowskich, ale użył jej organ pana Marjana Dąbrowskiego, napadłszy na nas w swym numerze z dnia 27 bm. z okazji t. zw. „kasztowego" błędu drukarskiego, jaki zakradł się do przedrukowanego w „Gońcu Krakowskim" fejletonu K. Makuszyńskiego, pt. „Aż do śmierci i poza śmierć".

Gdyby w niniejszym wypadku chodziło tylko o nas — odpowiedzielibyśmy a tę wstrętną napaść, podyktowaną przez niskie pobudki konkurencyjne, pogardliwem milczeniem. Ponieważ jednak jest ona także smutnym objawem

ZDZICZENIA NASZEJ PRASY,

przeto musimy ją jaknajsilniej napiętnować publicznie.

Autor odnośnej, kurjerkowej notatki, zatytułowanej „Cyniczny dowcip", posiada taki zasób cynizmu, że odważa się

ŚWIADOMIE POPEŁNIAĆ OSZCZERSTWO,

insynuując nam zamiary drwin z nieszczęsnej Stanisławy Umińskiej itd. na podstawie jednego błędu drukarskiego.

TO JUŻ JEST PROSTY, NIEPRAKTYKOWANY DOTĄD BANDYTYZM!

Ciekawa rzecz, co powiedziałaby redakcja tego „szacownego" organu, gdyby jakieś inne pismo, korzystając z błędów drukarskich, od których się roi w „Ilustr. Kurjerze Codziennym", chwyciło się tejsamej metody insynuowania mu zamiarów, niezgodnych z etyką?...

ALE PISEMKO PANA MARJANA DĄBROWSKIEGO NIE POTRZEBUJE OBAWIAĆ SIĘ TEJ EWENTUALNOŚCI, BO NA TAKI POSPOLITY BANDYTYZM DZIENNIKARSKI TYLKO ONO JEDNO MOŻE SIĘ ZDOBYĆ.

Fakt tego bandytyzmu czytający ogół niezawodnie oceni tak, jak na to zasługuje.

Aresztowanie komisarza czrezwyczajki.

Oczywiście żyda. — Dla zamaskowania swojej roboty założył przedsiębiorstwo handlowe. — Co się dzieje w Uniwersytecie Ludowym?

Warszawa, 28 lipca.

Spłoszeni ostatniemi aresztowaniami działacze komunistyczni starają się bardziej zamaskować swą robotę, wyszukując miejsca i instytucje mniej kontrolowane przez policję, jak

gmachy rządowe i uczelnie.

Jednem z takich gniazd komunistycznych stał się

„Uniwersytet Ludowy",

będący formalnie ekspozyturą P. P. S. Korzystając z tej „fermy" komuniści urządzili sobie w uniwersytecie ludowym swój sztab jeneralny. Schodzili się tam rzekomo na wykłady, prowodyrzy komunistyczni, prawie jawnie obradując i agitując wśród słuchaczów uniwersytetu,

znosili broszury, książki komunistyczne, najczęściej rosyjskie, rozdawali świstki i odbywali posiedzenia i narady.

I tam jednak odnalazła ich policja polityczna i onegdaj dokonała rozgromu śród komunistów. W ręce policji wpadł gruby „łup" „żywy" i martwy, w postaci odezw, broszur, dokumentów i wielu grubych ryb komunistycznych. Oczywiście „uniwersytet" został zamknięty.

Ten rzekomy przybytek oświaty był nietylko przybytkiem agitatorów, ale również i

centralą szpiegowską.

Schodzili się tam szpiedzy bolszewiccy, zamieszkali w Warszawie, oczywiście nielegalnie i występujący pod maską agentów handlowych, kupców itp.

Wśród takich agentów handlowych, a właściwie agentów szpiegowskich,

wpadł w ręce policji nielada ptaszek,

niejaki Samuel Goldyn. Zawsze elegancko ubrany i wygolony Goldyn występował jako kupiec, stojący na czele firmy handlowej „Z. T. H." — Związek Towarzystwa Handlowego, posiadał luksusowe mieszkanie i samochód.

Goldyn przybył przed niedawnym czasem z Bolszewji i zdołał nawiązać stosunki handlowe z licznemi firmami żydowskiemi, a nawet polskiemi. Pod bezpieczną przykrywką handlu ze Wschodem Goldyn prowadził centralną „pocztę" wymienną z Bolszewją, wysyłając do Moskwy raporty i materjały szpiegowskie,

a stamtąd do Polski odezwy i literaturę bolszewicką.

Jednego razu kupca Goldyna na pograniczu napotkał przypadkowo jeden z reemigrantów polskich, który dłuższy czas był w Bolszewji i zdębiał z oburzenia i przestrachu, zobaczywszy

komisarza czrezwyczajki, Samuela Goldyna,

którego spotykał w Mińsku i Smoleńsku oraz na froncie, gdzie na samej granicy Goldyn długi czas paradował w mundurze sowieckiego komisarza wojskowego i czekisty i

był bezlitośny dla wszystkich Polaków, którzy wpadli w jego ręce.

Policja polityczna troskliwie ulokowała czekistę w więzieniu i skrupulatnie bada jego dawniejszą frontową działalność w czrezwyczajce.

Nowa afera szpiegowska.

Aresztowanie za działalność szpiegowską na rzecz Sowietów.

Warszawa. (Tel. Wł.). Z miarodajnego źródła dowiadujemy się, że w związku z aferą szpiegowską wykrytą w pow. Nieświeskim

dokonano dalszego aresztowania szeregu osób.

Na ślad organizacji szpiegowskiej naprowadziła aresztowana służąca, która dostała się na służbę do jednego z przedstawicieli administracji.

Władze bezpieczeństwa są już również na tropie organizacji szpiegowskiej, której działalność wskazuje na kontakt z organizacją band dywersyjnych dokonywujących ostatnio napadów na miejscowości, położone w pobliżu granicy sowieckiej. Kontakt ten, według posiadanych przez nas informacji, nie ulega najmniejszej wątpliwości.

Z ziemic Polski.

WALKA Z PRZEMYTNICTWEM NA GÓRNYM ŚLĄSKU. Ochrona granicy celnej na Górnym Śląsku jest szczególnie trudna ze względu na ulgi celne, które musiały być przyznane ludności na mocy umowy genewskiej. Rozwinęło się też na tem tle przemytnictwo, które przybrało w ostatnich czasach tak szerokie rozmiary, że zaszła potrzeba powołania do walki z niem komisarza nadzwyczajnego. Komisarzem tym został dyrektor dyrekcji celnej w Mysłowicach p. Dębicki, który w najbliższym czasie rozpoczyna działalność. Ze względu na sanację skarbu walka z przemytnictwem musi być prowadzona ze szczególną usilnością.

WIELKA AFERA SZMUGLERSKA. Prowadzone w Katowicach śledztwo w sprawie przemycenia 6-ciu wagonów jedwabiu doprowadziło do wykrycia afery szmuglerskiej o niebywałych rozmiarach. Okazało się, że kupcy żydowscy i niemieccy przemycili z Bytomia do Katowic w ostatnim kwartale 20 wagonów jedwabiu, bielizny, galanterji i t. p. Wobec tego, że cło od jednego wagonu wynosi jeden miljon zł. skarb Państwa poniósł olbrzymie straty. W aferę wmieszanych jest wielu urzędników celnych i kolejarzy tak polskich, jak i niemieckich. Po stronie niemieckiej aresztowano kilku celników i kolejarzy, po stronie polskiej około 80 urzędników kolejowych. Dalsze śledztwo prowadzi policja i dyrekcja ceł, która bada równocześnie wysokość szkód.

NOWA KLĘSKA ZAGRAŻA LASOM W POZNAŃSKIEM. „Dziennik Poznański" donosi, że po klęsce, którą lasom w Poznańskim wyrządziła sówka chojnówka, zagraża lasom nowa klęska w postaci mniszki brodnickiej, która pojawiła się w zastraszającej ilości.

Z RUCHU ROLNEGO NA POMORZU. W związku z pogarszającą się sytuacją wśród robotników rolnych na Pomorzu centrala Zw. Rob. Roln. w Warszawie omawiała sprawę zlikwidowania samorzutnych strajków, rozpoczętych przez poszczególne lokalne związki. Na miejsce wysłani zostali delegaci Centrali. Oprócz strajków rolnych na Pomorzu wyłamał się z od umowy zbiorowej jeden z folwarków w okolicy Błonia pod Warszawą.

ZNIKANIE BILONU Z OBIEGU. Prasa lubelska notuje charakterystyczny objaw. Mianowicie wypuszczany codziennie przez bank państwa bilon metalowy znika między ludność i mimo trzytygodniowego terminu od chwili wypuszczenia bilonu, do rzadkości należy otrzymanie metalowego pieniądza od prywatnej osoby. Jacyś podejrzani ludzie wykupują metalowy bilon od osób prywatnych, płacąc za monety niklowe i bronzowe po 10 i 20 proc. więcej bilonem papierowym. Nie wdając się na razie w poszukiwanie przyczyn tego, zwrócić należy uwagę władz, by zabroniły dokonywania tego rodzaju manipulacji.

SAMOBÓJSTWO Z NĘDZY. Onegdaj znaleziono na torze kolejowym koło Zborowa, zwłoki Mikołaja Sawczyna, robotnika z Drohobycza, przez które przejechał pociąg towarowy, zdążający ze Lwowa do Tarnopola. U denata w kieszeni znaleziono dwie chusteczki do nosa, portfel ceratowy próżny, lusterko rozbite, w czapce zaś kartkę z napisem Mikołaj Sawczyn z Drohobycza, ul. Borysławska 7. W dniu krytycznym widziano denata wałęsającego się bez celu po stacji kolejowej w Zborowie, w Młynowcach zaś pozostawił u szynkarza kartkę z adresem: „Olga Kropiwnicka, ul. Borysławska 7" z tem, że gdyby się ktoś spytał o niego, ma mu szynkarz kartkę tę oddać. Powodem samobójstwa była nędza i brak zajęcia.

O WOLNY WYWÓZ DRZEWA OPAŁOWEGO. Postulaty sfer kupców i przemysłowców drzewnych co do wolnego wywozu drzewa opałowego okazują się trudnem do zrealizowania. Drzewa opałowego w Polsce ogółem rodukuje się znacznie mniej, niż wynosi zapotrzebowanie. Brak drzewa opałowego oblicza się na około 1,000.000 metrów sześć. Natomiast zdarzają się wypadki, zwłaszcza w województwach wschodnich oraz w Karpatach —lokalnej nadprodukcji, która wobec drożyzny frachtu nie może być wywieziona. Z uwagi na skreślenie całkowite drzewa opałowego z listy towarów zakazanych do wywozu sfery zainteresowane uważają za rzecz niesłuszną, natomiast należałoby zwolnić indywidualnie i przy niewysokiej opłacie wywozowej te partje, które ze względu na taryfę kolejową nie mogą być przewiezione na potrzeby rynku wewnętrznego.

BUDOWA SKŁADÓW AMUNICYJNYCH W GDAŃSKU. Rozpoczęto w Gdańsku przebudowę Wester Platte na składy amunicyjne. W tym celu pobliski lasek częściowo już został wycięty. Kwestja ewakuowania domów w najbliższym czasie będzie rozstrzygnięta. Koszta budowy tych składów wynoszą około 6 miljonów złotych. Do połowy ponosi je W. Miasto Gdańsk.

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

We wtorek: „Rigoletto".
We środę: „Tajemnica Zuzanny" i „Pajace".
We czwartek: „Faust".

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH.

Promień: „Prawda", dramat w 6 aktach.
Reduta: „Trzy kobiety, czyli zemsta na uwodzicielu". Wspaniały dramat w 7 aktach.
Sztuka: „Grzechy Zuzanny".
Uciecha: „Po balu maskowym", dramat w 6 aktach.
Wanda: „Walka czterech", dramat awant. w 6 aktach.
Warszawa: „Szalone kobiety w mieście gry i hazardu" (2 serje).
Zachęta: „Walka o testament". (Charry Pell).

WOJEWODA KRAKOWSKI KOWALIKOWSKI rozpoczął kilkutygodniowy urlop. Kierownictwo Województwa objął naczelnik Wydziału Michał Zawadzki.

ODZNACZENIE. P. dr. Marjan Linde, prezes polsko-rumuńskiego Tow. akc. „Polono-Romana" w Bukareszcie, odznaczonym został komandorją gwiazdy rumuńskiej za zasługi położone celem pogłębienia stosunków handlowych między Polską a Rumunją.

GOŚCIE WĘGIERSCY W KRAKOWIE. Dziś, wtorek rano przybywa do Krakowa w drodze powrotnej z krajów nadbałtyckich wycieczka 10 profesorów węgierskich w towarzystwie akademików z Szegedynu pod przewodnictwem prof. Uniw. dra Kogutowicza. Wśród uczestników znajduje się znakomity podróżnik po Dalekim Wschodzie, b. Prezydent Ministrów i prof. Uniw. hrabia Paweł Teleki. Goście będą na dworcu powitani przez Komitet. Zwiedzą oni w dniu dzisiejszym osobliwości naszego miasta i wyjadą okrętem do Tyńca, jutro, tj. we środę na ich cześć odbędzie się o godzinie 12 powitanie przez Uniwersytet Jagielloński w Auli. Wieczór spędzą goście w teatrze. Czwartek poświęcony będzie wycieczce samochodami do Swoszowic, Świątnik, Piasków Wielkich, gdzie wycieczka gościć będzie u p. Bierzwińskich oraz do Wieliczki celem zwiedzenia salin.

BEZPOŚREDNIA KOMUNIKACJA LWÓW—WIEDEŃ. Dyrekcja Kolei państwowych w Krakowie komunikuje: Od dnia 25 lipca do 31 sierpnia br. będzie przy pociągu Bukareszt—Berlin nr. 302 biegł wagon bezpośredniej komunikacji 1 i 2 klasy Lwów—Wiedeń, który przejdzie do poc. osob. nr. 122 (odjazd z Krakowa 17.45) do Dziedzic, a w Dziedzicach do poc. posp. nr. 108 do Wiednia. W kierunku odwrotnym będzie biegł ten wagon przy poc. nr. 107 (121) 301 z Wiednia do Lwowa.

JAKIE PODATKI PŁACIĆ MAMY W SIERPNIU. Ministerstwo skarbu przypomina płatnikom, że w miesiącu sierpniu br. przypadają do zapłaty następujące ważniejsze podatki bezpośrednie:

1) w podatku gruntowym spłata 1-szej raty 100 proc. podwyżki, o ile dotychczas nie została uiszczoną ani odroczoną orzeczeniem właściwych władz skarbowych:

2) w podatku przemysłowym wpłata miesięcznego podatku od obrotu osiągniętego w lipcu br., a nadto do 20 sierpnia spłata drugiej połowy dopłaty do ceny świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych;

3) w podatku dochodowym winna być wpłaconą do 24 sierpnia ostatnia jedna czwarta część podatku przypadającego od zeznanego dochodu na rok 1924.

4) nadto płatne są podatki, na które płatnicy otrzymali należytości płatnicze z terminem płatności w sierpniu br.

FAŁSZYWE PIĘCDZIESIĘCIO-GROSZÓWKI. Ukazały się w obiegu aż dwa rodzaje fałszywych monet 50-groszowych. Jeden typ falsyfikatu wykonany jest z cyny technicznej z pewną domieszką ołowiu, wskutek tego ma wygląd biało-żółtawy i nie jest tak mistemie wykończony, jak monety autentyczne. Falsyfikaty te najskuteczniej dają się rozpoznać po szorstkim kancie i chropowatym wyglądzie. Drugi typ falsyfikatu, wykonany jest bardzo nieudolnie z odlewu ołowianego, wskutek czego wygląd ma ciemny bez połysku. Monety te posiadają również pewne usterki w rysunkach, wobec czego łatwe są do rozpoznania.

ZWIĄZEK OCHRONY LOKATORÓW z ulicy Batorego l. 6 został przeniesiony do nowego lokalu plac Matejki l. 3. Udziela bezpłatnych porad swoim członkom w sprawach mieszkaniowych. — W najbliższych zaś dniach udzielać będzie również bezpłatnych porad i wyjaśnień w sprawach podatkowych.

WISIELEC. Wczoraj rano znaleziono w parku miejskim na Krzemionkach zwłoki mężczyzny, wiszące na drzewie. Po zbadaniu okazało się, że są to zwłoki Edwarda Nalberta, chorego umysłowo, którego kilka dni temu wypuszczono z Kobierzyna.

OBŁAWA POLICYJNA. W nocy z 26 na 27 bm. przeprowadziły organa policji państwowej na terenie I-go komisarjatu obławę, w trakcie której przytrzymano kilkanaście osób.

NAPADY NA POCIĄGI CIĄGLE JESZCZE NIE USTAJĄ. Co pewien czas kroniki policyjne notują napady bandyckie na pociągi towarowe, których dokonuje jakaś zorganizowana i nieuchwytna szajka bandytów w okolicach Krzeszowic i Zabierzowa. Dotąd policji nie udało się wykryć ani razu sprawców tych napadów, co dostatecznie jasno mówi o „sprawności" naszej zanglizowanej policji.

Nie dalej, jak wczoraj wieczorem, znowu dokonano napadu na pociąg.

Oto około godziny 23 wieczorem napadło kilku osobników na pociąg towarowy w biegu między stacjami Zabierzowem a Krakowem. Osobnicy ci wskoczyli na jeden z wagonów pełnych, wyłamali drzwi i rozbili znajdujące się tam skrzynie z towarami. Szkoda jest olbrzymia. — Na razie wyniki śledztwa odnośnie do tego, co skradziono i w jakiej ilości, z niewiadomych powodów trzymane są w tajemnicy.

SCHWYTANIE UMYSŁOWO-CHOREGO. Wczoraj przytrzymano Salomona Wasserthella umysłowo-chorego, o którego zaginięciu zgłosili rodzice kilka dni temu.

NAPAD BANDYCKI. Nocy dzisiejszej robotnik Krupik Gustaw został napadnięty przez kilku opryszków, z których jeden przebił go nożem, poczem napastnicy zbiegli. Krupika opatrzyło pogotowie ratunkowe.

BŁOGI SEN. Antoni Wesołowski zgłosił, że gdy dnia 26 bm. wieczorem zdrzemnął się na ławce na plantach obok teatru, skradziono mu z nogi jednego trzewika oraz z kieszeni sumę 24 zł.

NOŻOWNICY PRZY ROBOCIE. (KO). Onegdaj został poraniony w twarz i głowę robotnik Wawrzyniec Nowak, zamieszkały przy ulicy Ustroń przez kilku opryszków w bójce na ul. Brackiej o godz. 11 w nocy. „Bohaterami" zajęła się policja. Jak widać z zaszłego wypadku, to orgie nożowników prześladują i śródmieście Krakowa.

Tragiczny zgon abiturjenta gimn.

W ubiegłą niedzielę **odebrał sobie życie** wystrzałem rewolwerowym, skierowanym w usta, abiturjent gimn. **Włodzimierz Eminowicz**, syn znanej rodziny obywatelskiej w Krakowie, a brat zgasłego przedwcześnie utalentowanego poety.

Samobójstwo popełnił w następujących okolicznościach: Przed kilku dniami młodzieniec wyjechał do Dziekanowic, zaproszony przez właściciela tego majątku, p. F., z okazji rocznicy urodzin syna państwa F., również abiturjenta gimn., z którym zmarły utrzymywał zażyłe stosunki. W towarzystwie kilku kolegów i koleżanek bawiono się pod okiem kilku starszych osób. Młody desperat, nie zdradzając żadnych oznak zdenerwowania, wyszedł w trakcie zabawy do parku, skąd w jakiś czas potem rozległ się **strzał samobójczy** nieszczęśliwego młodzieńca.

Powody rozpaczliwego kroku nie są znane.

Tragiczna i zagadkowa śmierć Eminowicza wywołała w mieście naszem duże wrażenie, zwłaszcza, że rodzina Eminowiczów straciła kilku synów w równie tragicznych okolicznościach.

ROZMAITOŚCI.

POŻAR KABARETU W WIEDNIU. Ubiegłej nocy spłonął w Wiedniu kabaret „Olimpja". Przyczyna pożaru nie znana.

PORT KŁAJPEDZKI dał Litwie 1.068.410 litów dochodu z opłat celnych, co stanowi bardzo poważny udział w ogólnych dochodach z cła, które wyrażają się sumą 3.9 milj. litów. Mimo ogłoszonego w Rosji bojkotu gospodarczego Niemiec „Centrosojusz" wysłał do Rzeszy większy transport jaj.

WIDMO GŁODU W ROSJI. Sekretarjat Centralnego Komitetu rosyjskiej partji komunistycznej wydał odezwę wzywającą wszystkie organizacje partyjne do współdziałania z rządem we walce z posuchą. Wskutek nieurodzaju na południowym wschodzie zbiór tegoroczny zmniejszy się o 100 do 150 miljonów pudów zboża. Częściowy nieurodzaj może spowodować szereg poważnych trudności. Władze postanowiły udzielić obszarom dotkniętym nieurodzajem pożyczki na nasienie w wysokości 30 milj. rubli, tudzież kredytu na inwentarz żywy i martwy w wysokości 8 milj. rubli, nadto pomocy aprowizacyjnej w kwocie 20 milj. rubli. Wreszcie w strefie nieurodzajnej część włościaństwa ma być zwolniona od padatku rolnego. Przeprowadzenie tej akcji pomocy wymaga współdziałania wszystkich organizacji partyjnych i w tym celu Centralny Komitet postanawia odpowiednio wzmocnić aparat lokalny partyjny w okolicach nieurodzajnych i rozpocząć wśród ludności miejscowej propagandę za współdziałaniem i popieraniem zarządzeń władz.

SĄD GUBERNJALNY W KIJOWIE rozpoczął rozpoczął rozpatrywanie sprawy Dobrowolskiego, Petroszenki i Artemowskiego, oskarżonych o udział w Komitecie powstańczym Ukrainy prawobrzeżnej, propagandę antysowiecką i werbowanie członków do tej organizacji.

W CHARKOWSKIM PROCESIE INŻYNIERÓW prokurator dowodził, że Gujakow do końca był kontrrewolucjonistą, gdyż odwiedzał poselstwo polskie. Wyrok skazuje Guljakowa na nowyższy wymiar kary, który jednak z powodu trwałości władzy sowieckiej został złagodzony na lat 10 więzienia. Pozostali trzej inżynierowie skazani zostali na 7, 5 i 2 lata, sekretarz zarządu na 2 lata, żona Guljakowa na naganę publiczną.

MIĘDZYNARODOWĄ KONFERENCJĘ GÓRNIKÓW REWOLUCYJNYCH otwarto wczoraj w Moskwie z udziałem delegatów związku republik sowieckich, Anglji, Francji, Niemiec, Czechosłowacji, Polski, Belgji, Hiszpanji, Ameryki, Kanady i Holandji.

RZĄD RUMUŃSKI OGŁOSIŁ STAN OBLĘŻENIA NA WSZYSTKICH TERYTORJACH RUMUŃSKICH. gdzie obowiązywał on w kwietniu br. Komendant wojsk w Bukareszcie zabronił wszelkich zebrań publicznych, które mają na celu krytykę istniejących urządzeń prawnych lub państwowych.

Polscy oficerowie u króla Serbów i Chorwatów

Warszawa. (AW). W ubiegłym tygodniu deleg. byłej polskiej konferencji wojskowej zorganizowanej na ziemi rosyjskiej w latach wielkiej wojny w osobach byłego dowódcy majora Stefana Prądzyńskiego, b. zastępcy dowódcy majora Remigjusza Kwiatkowskiego, redaktora „Polski Zbrojnej", członka dowództwa konfederacji kapitana Henryka Suchenka-Suchecklego i kierownika bawiącej obecnie w Jugosławji polskiej wycieczki oficerskiej majora Longina Lama, była przyjęta na audjencji przez króla Serbów, Chorwatów i Słoweńców, Aleksandra I-go w sali recepcyjnej pałacu królewskiego w Belgradzie.

Delegację przedstawił królowi zastępujący nieobecnego posła polskiego w Belgradzie sekretarz I-szy poselstwa p. Tytus **Komarnicki**, poczem major Stefan **Prądzyński wygłosił po francusku przemówienie do króla, wręczając mu odznakę honorową polskiej konfederacji wojskowej**, oraz artystycznie wykonany dyplom.

Podziękowawszy za odznakę i oświadczywszy, że jest tem bardzo wzruszony. Król zatrzymał reprezentanta Rzeczypospolitej i delegację oficerską na audjencji blisko godzinę, żywo i serdecznie rozmawiając ze wszystkimi.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

OLBRZYMI POŻAR W SALONIKACH.

Wiedeń. (AW). „Neue Freie Presse" donosi z Aten, że w Salonikach wybuchł olbrzymi pożar, który zniszczył całą dzielnicę Vardare. Szkody wynoszą kilka miljonów dolarów.

RUMUNJA WYDALA BOLSZEWIKÓW ZE SWYCH GRANIC.

Wiedeń. (AW). „Die Stunde" donosi z Bukaresztu, że na podstawie zaostrzonego stanu oblężenia dokonano wczoraj w Galasu, Braile, Jastach i Kiszyniowie licznych aresztowań przywódców związków zawodowych. W Kiszyniowie zasekwestrowano do robotniczy i skonfiskowano na rzecz państwa majątek Związków Zawodowych. W Siedmiogrodzie zmilitaryzowano szereg przedsiębiorstw przemysłowych, objętych strajkiem robotników. Na ogół mają władze wydalić z granic Rumunji 1.500 aresztowanych.

GIEŁDA.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zamknięcie giełdy: Holandja 207 i pięć ósmych; Nowy Jork 548 i pół; Londyn 23.91 i pół; Londyn 23.91 i pół; Paryż 27.75. eMdjolan 23.52 i pół; Praga 16.15. Budapeszt 0.0069. Bukareszt 2.35; Belgrad 6.45; Sofja 3.97; Wiedeń 0.0076 i pół.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Czeki: Nowy Jork 5.18 i pół; Londyn 22.79; Paryż 26.40 i pół; Praga 15.40—15.12; Włochy 22.47 i pół; Belgja 23.85. Holandja 199—197.

Miljonówka 0.67—0.69—0.68; Pożyczka złota 6.70; Pożyczka dolarowa 2.65—2.60.

Co słychać w świecie?

MANEWRY MORSKIE FLOTY ANGIELSKIEJ. Jak już doniosły depesze, onegdaj przy mglistej pogodzie odbyła się parada zjednoczonej floty angielskiej na wysokości Spithead. Defilowało ogółem 196 okrętów z załogą 30.000 ludzi. Jacht królewski, w którym znajdowała się cała rodzina królewska, płynął wzdłuż wyciągniętej linji okrętów i towarzyszyła mu eskadra hydroplanów wojskowych. Gdy jacht dopłynął do okrętu admiralskiego cała flota oddała salwę królewską. Wieczorem wszystkie okręty były wspaniale iluminowane. Na jacht królewski przybyli wszyscy delegaci państw sprzymierzonych, będących w Londynie.

KOPUŁA KOŚCIOŁA ŚW. PIOTRA ZAGROŻONA. Komitet konserwatorski budynków Watykanu, którego prezesem jest kardynał Merry de Val, stwierdził, iż na kopule kościoła św. Piotra powstał cały szereg usterek, które wymagają naprawy. Wiadomość poprzednia, jakoby uszkodzenia te zagrażały kościołowi jest przesadzoną. Odpowiednie reparacje będą mogły być podjęte dopiero po ogłoszonym „świętym roku“. Kardynał, prezes komitetu zamierza powołać na ten cel grono, złożone z architektów różnych narodowości dla zaznaczenia, iż kościół św. Piotra jest własnością całego świata katolickiego.

KATASTROFA POWODZI W CHINACH. Jak donoszą dzienniki, katastrofa powodzi, jaka nawiedziła Chiny półn. przybiera wciąż groźniejszych charakter. W prowincji Tszili rzeka Honho i Peiho wystąpiły z tam ochronnych. Miastu Tientsin, które liczy prawie miljon mieszkańców, grozi katastrofa.

WALKI WOJSK FRANCUSKICH Z POWSTAŃCAMI W MAROKKU. Jak donoszą w Marokku koło Rabat przyszło do walki między wojskiem francuskiem a powstańcami marokkańskiemi. Po stronie francuskiej ma być 15-tu żołnierzy zabitych, a 29 rannych. Straty powstańców poważne. Urzędowo wyjaśniają, iż walki na północ od Fezu powstały skutkiem przekroczenia przez powstańców granicy strefy hiszpańskiej. Powstańcy plądrowali w strefie francuskiej, wobec czego przyszło do starcia z wojskiem, natomiast niema żadnego porozumienia francusko-hiszpańskiego.

Echa tragedji paryskiej.

Jak się odbył pogrzeb śp. J. Żyznowskiego. — Dyskusja na łamach prasy paryskiej na temat: Jaki los czeka nieszczęśliwą drugą ofiarę tragedji. — P. Umińska pozostanie na wolności.

W jednym z pism warszawskich znajdujemy ciekawy opis pogrzebu śp. J. Żyznowskiego. Czytamy:

Karawan sunie szybko po zakurzonych ulicach przedmieścia. Mało kto nań zwraca uwagę. Zwykłe to w tej części miasta zjawisko, gdyż w pobliżu w Ivry, leży jeden z najludniejszych obecnie cmentarzy, ku któremu właśnie zdążamy. Myśl mimowolnie biegnie do kraju, do tej Warszawy, do której po wojnie tak się rwał biedaczysko. O ile większe zainteresowanie ten kondukt żałobny tamby wywołał! Przybywamy niebawem na cmentarz, gdzie czeka jeden z będących na studjach w Paryżu kapłanów polskich, ks. Krupa, który krótką nad trumną modlitwę odmawia, poczem trumnę spuszczają do dołu. Żadnych przemówień. Nieboszczyk pono żądał, aby pogrzeb jego odbył się jaknajskromniej, bez żadnych manifestacji. Życzeniu jego stało się zadość.

Pierwsza więc część tej smutnej tragedji zakończona. Pozostaje druga, niemniej ciężka i bolesna. **Jaki los czeka nieszczęśliwą p. Umińską?**

Kwestja ta nie schodzi ze szpalt pism paryskich. Jeden po drugim zabierają w niej głos najpoważniejsi publicyści. Cały szereg dzienników ogłosił przesłaną telegraficznie do Havasa rezolucję Związku Artystów Scen Polskich i zgromadzonych 17 bm. w Warszawie literatów, dziennikarzy, autorów dramatycznych i artystów polskich.

Zaznaczyć należy, że jeszcze przed ukazaniem się tego apelu do opinji francuskiej, **prasa paryska zajęła względem p. Umińskiej stanowisko wogóle życzliwe.** Wyrazów potępienia dotąd nigdzie nie spotkałem. Aczkolwiek niektórzy wypowiadają się przeciwko podobnemu gwałtownemu ukróceniu cierpień, wszyscy litują się i starają czyn jej wytłumaczyć.

Jednak powstaje już z tego powodu pewna polemika. Niektóre pisma rozpatrują czyn Umińskiej z punktu widzenia etyki religijnej.

W **„Gaulois“** pisze Aleksander Hepp:

„Któż z nas nie był narażony na pokusę w rodzaju tej, której uległa Umińska, będąc świadkiem katuszy ukochanej istoty? Komu nie przyszła myśl skrócenia tych cierpień? Kto nie uczuł całej niemocy do nauki, która do najrozmaitszych, a często i nader bolesnych środków się ucieka, a w ostatku, opuszcza ręce, wyrzekając okrutne te słowa: „Żadnej już niema nadziei?“ Wobec tej niemocy do duszy ludzkiej straszne zakrada się zwątpienie. Gdzież jest Opatrzność? zapytuje stroskany człowiek. I, w zamęcie nieświadomości, rozpaczy i pychy podporządkowuje osobistym swym pojęciom i widokom niezbadane wyroki odwiecznej Tajemnicy.

„Lecz czy pomyśleliśmy chociaż na chwilę o ukojeniach, które w cierpieniu zdolni jesteśmy zaczerpnąć? Ten, kto wierzy i zdolny jest w gorącej modlitwie upaść na kolana, ten oddaje los swój w ręce Opatrzności i w samem cierpieniu znajduje nieznany innym urok i pokrzepienie. Jak piękną naukę dał dał wszystkim cierpiącym wielki Pascal w uroczej owej modlitwie, w której prosi Boga, aby dano mu było „dobry z choroby użytek uczynić“.

„To też dla dusz, które szczęście mają z siłą czystość prostoty, łączyć cały ten ciężar mąk i niesprawiedliwości, wszystko to zlewa się z pojęciem próby, na którą każdy z nas jest wystawiony, i którą każdy prawdziwy chrześcijanin z pokorą znosić powinien“.

Nie jedni moraliści w tej zawikłanej sprawie głos zabierają. W **„Echo de Paris“**, znany lekarz **Raoul Blondel** rozpatruje ją z punktu widzenia etyki lekarskiej:

„Żaden doktór nigdy nie uważa się za uprawnion go, nawet w wypadku, gdy pacjentowi niezawodnie grozi śmierć, uledz jego prośbom i chociaż o godzinę koniec jego przyśpieszyć. Najwyżej wolno mu uśmierzyć cierpienia chorego. I co wreszcie innego żąda ten nieszczęśliwy, jak nie ukrócenia jego cierpień.

A dalej oświadcza dr. Blondel:

„Lecz żadne prawo ludzkie ani boskie nie zezwoli nigdy na użycie trucizny, rewolweru lub sztyletu. Gdyby tak było, nieobliczalne byłyby tego skutki“.

Niestety, w sprawie p. Umińskiej spotykamy się właśnie z użyciem podobnego gwałtownego środka. Jak na to będzie się zapatrywał sąd, dowiemy się w jesieni, gdy nieszczęśliwa ta kobieta stanie przed ławą przysięgłych. Trzeba jednak przypuszczać, że wyrok ich będzie taki, jaki wydała już opinja publiczna. Najwymowniej nastrój jej uwydatnił redaktor naczelny **„Liberte“**, Gamille Aymard, w artykule pod tytułem „Pitie“, napisanym nazajutrz po tragicznej śmierci Jana Żyznowskiego.

„Kobieta, która wykonała czyn ludzki, którego odmówić nie bylibyśmy w stanie wijącemu się w przedśmiertnej agonji zwierzęciu, kobieta, która od tragicznej tej chwili leży bezprzytomna, pogrążona w swej cichej boleści, kobieta ta nie może pod żadnym względem być uważaną za zabójczynię. Litości dla niej!“

P. UMIŃSKA PRZED SĘDZIĄ ŚLEDCZYM.

(Polska Agencja Telegraficzna).

Paryż, 27 lipca.

Adwokat warszawski Beylin przybył do Paryża zaproszony przez rodzinę pani Umińskiej i Związek Artstów polskich.

Pan Beylin poczynił szereg kroków u sędziego śledczego, prokuratora Republiki i przewodniczącego związków adwokatów i spotykał się wszędzie ze sympatycznem przyjęciem. Pan Baylin otrzymał upoważnienie prowadzenia obrony pani Umińskiej przed trybunałem oraz wobec sędziego śledczego.

Wczoraj pani Umińska zjawiła się poraz pierwszy przed sędzią śledczym w towarzystwie adwokata Beylina, który miał na sobie odznakę ławy adwokatów polskich.

Sędzia śledczy wydał rozporządzenie tymczasowego pozostawienia pani Umińskiej na wolności.

Śledztwo będzie ukończone w przeciągu kilku tygodni, a sprawa wpłynie do trybunału z końcem listopada.

NADESŁANE

UCHWAŁA

Zgromadzenia emerytowanych funkcjonarjuszów państwowych, jakoteż wdów i sierót po tychże z Okręgu Bolechowskiego (Województwo Stanisławowskie), z dnia 13 lipca 1924.

1) Wychodząc z założenia, że obywatele tego samego Państwa, którzy bądź to ramię przy ramieniu przelewali krew w wojnie światowej, lub też dla dobra obywateli tej ziemi pracowali wspólnie w urzędach i różnych humanitarnych stowarzyszeniach byłego Państwa Austr., wyraża zgromadzenie swoje zdziwienie, że Art. 82 Ustawy emerytalnej przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej uchwalonej, różniczkuje się w krzywdzący sposób obywateli tego samego Państwa pod względem uposażenia emerytalnego.

Zgromadzenie uważa, że niema żadnego prawnego i logicznego punktu oparcia dla istoty różniczkującej, gdyż w myśl umowy międzypaństwowej z daty Paryż, 14 lutego 1919 przejął Rząd Polski na siebie zobowiązania rządów zaborczych odnośnie do funkcjonarjuszów państwowych.

Ustawa zatem emerytalna winna była przyznać emerytom b. rządu austr. pełną emeryturę w wysokości 100 proc.

2) Zgromadzenie uchwala zatem żądać zmiany Art. 82 Ustawy emerytalnej z 11 grudnia 1923 w tym kierunku, by pensje emerytów byłych Państw zaborczych wynosiły nie 75 proc., lecz były zrównane z emerytami funkcjonarjuszów polskich.

Jak również protestuje przeciw interpretacji tegoż Art. 82 odnośnie do słowa „do“ wysokości 75 proc., a które pożałowania godnym sposobem przez Uchwałę Rady Ministrów z dnia 9 maja 1924 zostało w ten sposób zastosowane, że przyznano niesłusznie emerytom różnych dekasterji, którzy 20 lat w państwie zaborczem nie wysłużyli tylko 50 poc. emerytury polskiej, gdyż należało im przyznać pełną należną im emeryturę.

W tym samym duchu żąda się, by oficerom i urzędnikom wojskowym, jak wogóle wojskowym byłych państw zaborczych, którzy w tych państwach nie wysłużyli 25 lat, jednak nabyli prawo do pobierania emerytury w myśl Ustaw tychże państw zaborczych, również przyznana została należna im emerytura. Wobec czego żąda Zgromadzenie zmiany Art. 108 Ustawy emerytalnej zasadniczo w duchu wyż naprowadzonym.

3) Zgromadzenie domaga się zmiany Art. 7 Ustawy emerytalnej w tym kierunku, by emeryci wszystkich dekasterji byli wolni od opłaty 3 proc. wzgl. 5 proc. datku do funduszu emerytalnego, gdyż na fundusz ten składali już datki, będąc w służbie czynnej i żadne Państwo takich datków z pensji emerytów nie ściąga.

Wpłacone zaś przez funkcjonarjuszów b. państwa austr. datki emerytalne, zostały Państwu Polskiemu przez obecny rząd austr. zwrócone.

4) Zgromadzenie żąda zniesienia rozporządzenia Ministerstwa Skarbu, które wypacza postanowienie Art. 25 Ustawy emerytalnej i ogranicza zarobkowanie pozaemerytalne, niezgodnie nawet z duchem tego Artykułu Ustawy, który właściwie zabrania tylko pobierania dwóch emerytur państwowych. Jak również żąda zmiany tegoż Art. w tym kierunku, by emerytom nie obliczano z ich emerytur zarobków ubocznych, chociażby one razem z emeryturą przewyższały ich płace czynne.

Gdyż funkcjonarjusz przedwcześnie emerytowany miał widoki awansu a tym samym pobierania wyższej płacy.

5) Zgromadzenie żąda wypłaty emerytom rencistom kolejowym b. państwa austr. przyznanych im przez Austrję rent poza emeryturą, albo doliczenie tymże lat służby do wysokości pełnej emerytury, gdyż takowi nie są temu winni, iż z powodu wypadków w ciężkiej służbie kolejowej stracili zdrowie lub też wskutek kalectwa w służbie nie byli w stanie wysłużyć pełnych lat a tem samem byt swój i swych rodzin postawić na możliwy poziom.

6) Zgromadzenie żąda, by wdowy i sieroty po funkcjonarjuszach b. państwa austr. otrzymały pensje wdowie względnie sieroce w tej wysokości i według tego szematu rang jak pobierały od b. państwa austr.

7) Ponieważ wymiar emerytur nawet obecnych dla emerytów polskich jest za niski, żąda Zgromadzenie o przyznanie wszystkich każdorazowo przeznaczonych funkcjonarjuszom państwowym czynnym dodatków do płacy, jakąkolwiek one nazwę mają, lub w przyszłości mieć będą. 874

Wybrany komitet:

Jarosław Powroźnicki
Michał Klimowicz
Juljan Rusin
Stanisław Sielecki
Władysław Zając.

Przeszło 500 ofiar Haarmanna.

Wzburzona opinja domaga się całkowitego wyświetlenia.

Skandaliczna afera Haarmanna w Niemczech przybiera coraz większe i coraz bardziej zastraszające rozmiary. Prasa Rzeszy niemieckiej usiłuje ją, o ile możliwe, przytłumić. Jednak dzięki wiedeńskim dziennikom ujawniają się przed opinją świata

fakty bezprzykładne nawet w kronikach najbardziej zwyrodniałych społeczeństw.

„Neue Fr. Presse" donosi, że **Haarmann sam zeznał kto był tą ofiarą, o której szczątkach ciała po rzekomem dokonaniu badań,**

policja hannowerska orzekła, że jest to... mięso wieprzowe.

Nieszczęśliwym młodzieńcem był **17-letni Lichtenberg, syn właściciela jadłodajni z Berlina.** Przybył on do Hanoweru w poszukiwaniu pracy. **Haarmann, po zniewoleniu go przemocą, dokonał na nim we własnem swem łóżku**

ohydnego morderstwa, przegryzając mu gardło.

Jak dzienniki wiedeńskie dalej donoszą, **wiadomość że policja śledcza już w bardzo szybkiem tempie zakończy dochodzenie w sprawie Haarmanna, wywołała wśród opinji ponowną falę ogromnego wzburzenia.** Wiadomość ta opublikowana została bezpośrednio po gorzej niż formalnem **przeprowadzeniu oficjalnych badań nad stosunkiem policji wobec sprawy Haarmanna.**

Natychmiast policyjny departament berlińskiego ministerstwa spraw wewnętrznych poprostu zarzucony został świadectwami

o nowych, nieujawnionych dotychczas zbrodniach Haarmanna.

Jak „Neue Freie Presse" informuje, **świadectwa, pochodzące z całego państwa, wykazywały, że**

Haarmann zamordował przeszło 500 osób.

Świadectwa te okazały się **tak poważne,** że, jak obecnie komunikują, **śledztwo wstępne prawdopodobnie będzie musiało być jeszcze przedłużone na cały szereg tygodni.**

Burzliwe sceny w Sejmie Rzeszy

między komunistami a socjalistami

z powodu afery mordercy Haarmanna.

Berlin. (AW). **Afera Harmanna znalazła oddźwięk na posiedzeniu Reichstagu,** gdzie **poseł komunistyczny Katz zaatakował nadprezydenta Noskego za zakaz wydawania dziennika „Nidersächsische Arbeiterzeitung".**

Dziennik ten pierwszy poruszył aferę Harmanna i wyświetlił działalność władz i Noskego w tej sprawie.

Mowca żądał dymisji Noskego i pociągnięcia go do odpowiedzialności za to i szereg innych nadużyć.

Prezydent Reichstagu oświadczył, iż mógłby uczynić zadość w razie zgody Izby. **Wobec sprzeciwu jednego z posłów socjalistycznych przyszło do burzliwych scen między komunistami a socjalistami. Powstał tumult, w którym słychać było tylko wzajemne przezwiska.**

Prezydent po dłuższym czasie z trudem zdołał przywrócić spokój i zapobiec bójce.

Odpowiedzialny redaktor: **Dr. Władysław Świrski.** Krakowska Drukarnia Nakładowa w Krakowie pod zarządem **J. Borkowicza.**